

Godzina dla Ziemi okiem naukowców

„Godzina dla Ziemi” to największa na świecie akcja na rzecz ograniczenia zmian klimatu. W sobotę 27 marca 2010 r. o godzinie 20:30 już po raz trzeci zgasną miliony światel w symbolicznym apelu o działanie na rzecz Ziemi.

O tym jaki jest wymiar tej akcji, o jej plusach oraz minusach opowiadają naukowcy z Politechniki Wroclawskiej.

„Sprawa ma przynajmniej dwa aspekty” - uważa dr Kazimierz Herlender z Instytutu Energoelektryki Politechniki Wroclawskiej - „energetyczny i społeczny, tu rozumiany jako bezpieczeństwo publiczne. Akcja wyłączenia każdej ilości odbiorników zasilanych energią elektryczną daje niewątpliwą oszczędność paliwa jakie potrzebne byłoby na wytworzenie takiej ilości energii elektrycznej. Jednak problem pojawia się, gdy znów chcemy, aby cała Ziemia miała oświetlenie. Należy wtedy zapewnić w jednej chwili odpowiednie moce w źródłach generacyjnych, czyli elektrowniach. Im większe moce chcemy włączyć do systemu elektroenergetycznego, tym musi to dłużej trwać. Dzieje się tak, ponieważ zwiększenie mocy w generatorach nie następuje w sposób natychmiastowy, a budowanie zasobników energii, które umożliwiłyby taką sytuację jest nieopłacalne. Zatem bilans zysków z wyłączenia nie wydaje się taki oczywisty. Innym bardzo ważnym problemem jest bezpieczeństwo publiczne. Należy pamiętać, że wyłączenie światel na godzinę bardzo utrudnia poprawne funkcjonowanie wielu instytucji, a także życie zwykłych ludzi.”

Według prof. Jana Danielewicza, Dziekana Wydziału Inżynierii Środowiska Politechniki Wroclawskiej, sens akcji "Godzina dla Ziemi" ma zdecydowanie wydźwięk propagandowy. Profesor zwraca uwagę na ogólny problem konieczności oszczędzania energii. „Z punktu widzenia ekologii akcja przynosi bardzo pozytywny efekt” - wyjaśnia. „Uczy nawyku wyłączania światel. Ciężko jednak uznać, że jest to droga do znacznego zmniejszenia zużycia energii.”

Informacje dla mediów umieszczane są na stronie:
http://www.portal.pwr.wroc.pl/komunikaty_prasowe,241.dhtml